

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 21 września
3 Października

N^o 78

ROK 1852

DO REDAKCJI GAZETY WARSZAWSKIEJ.

W miesiącu maju r. b. przesłałem artykuł o potrzebie hodowania pijawek, który w jęj piśmie ogłoszonym został; w następstwie więc tego udzielał opis natury pijawki i jęj rozmnażania. Wiadomości te zbierałem praktycznie, mając u siebie pijawczarnie, i w tych tegorocznego przybytku do 200,000 sztuk. Zakład mój raczył zwiedzić w m. czerwcu r. b. JW. Gubernator Cywilny i JW. Naczelnik Wojenny, oraz W. Inspektor Lekarski Gubernji Radomskiej, i znaleźli takowy w stanie kwitnącym.

Im drobniejsza i słabsza istota, tém prędzej i łatwiej zniszczoną być może przez mocniejszego nieprzyjaciela: pijawka szczególnieź znajduje się w tym przypadku, bo oprócz licznych innych istot nią się żywiących, ma głównego nieprzyjaciela w człowieku, który nie pomyślał o opiece nad nią, lecz dla swęj korzyści tylko o zagładzie.—Natura to przewidzawszy, broniąc je od zupełnej zaguby, wlała w nich instynkt zachowawczy swego jestestwa i obdarzyła potężnem rozmnażaniem.

I tak, co do nieprzyjaciół: ma ich pijawka w kaczce, żabie, chrząszczy wodnym szczególnieź, szczurze, myszy wodnej, jaszczurce i wężu, a mimo to, nieprzyjaciele ci wyniszczyć ich niepotrafili, gdyż równowaga pomiędzy temi jestestwami sfornie utrzymana była, co dowodzi, że tak w naszym kraju jak w obcych było podostatkiem pijawek, dopóki nie otworzył się niemi potężny handel, wyprowadzający do Francji i Anglii rocznie do 130 milionów tych istot z innych krajów jakoto: Polski, Galicji, Węgier. Oprócz potrzeby lekarskiej, krwi pijawczęj i do hartowania stali używać mają w Anglii. (?)

Przemysł więc człowieka nieogledny cios im zadał, bo dziś gdzieś nigdzie tylko bardzo mała ilość ich się znajduje, a ztąd na potrzeby własne sami z zagranicy kupować je musimy.

Spostrzegł człowiek to niegospodarcze z niemi obchodzenie się na czém sam teraz traci, i wziął się do ich rozmnażania; lecz aby to było skuteczne, należało wprzód dobrze poznać ich naturę, czego nieosiągnawszy, zaczęto zakładać pijawczarnie; lecz te nie będąc zgodne z przyrodą pijawek i od nieprzyjaciół nie zabezpieczone, przyniosły tylko straty, skutku dobrego niewydały, a ztąd powstało twierdzenie że się hodować nie dadzą.

Dostrzeżono, że pijawki zagłębiają się w ziemię; aby tego nierobiły, zadając gwałt ich naturze, wyłożono spód i boki kamieniami lub balami; gdy więc tam ukryć się nie mogły, dążyły do wyjścia na wierzch, lecz i tę możność im odjęto otoczywszy pijawczarnie daszkiem, z którego wpadały napowrót w sadzawkę, lecz cóż w niej znalazły? oto rego stojącą i cuchnącą, do utrzymania życia a témbardziej rozmnażania nie zdatną, zatem nietylko się niemnożyły, ale wyginęły.

Ze instynkt zachowawczy u nich jest wielki, dowodzą opisy wielu sławnych naturalistów, którzy niezgodzili się nawet dotąd w głównej zasadzie, jak się pijawki rodzą.

Jedni utrzymują, że się rodzą żywe, drudzy, że ze skrzeku, w którym są jaja, inni że pijawka formuje z śliny zlepek na cał długi, gru-

bości palca, w który żywe składa dzieci, zasklepia, i te do pewnego czasu tam pozostają; jednakowoż gdy jest do naczynia wsadzona, i bez zlepką, zatrzymawszy płód dłużej w macicy żywe urodzi.—To ostatnie twierdzenie w opisach prywatnych w roku zesłałem i ja powtórzyłem, idąc za objaśnieniem dzieła, a więcęj jeszcze uwiedzionym będąc podobnym zlepką, który nie był pijawczym ale innego robaka; lecz dziś, doprowadziwszy pijawczarnie do kwitnącego stanu, a ztąd, mimo roku suchego dla pijawek nie przyjaznego, do potężnego, prawie bajecznego rozmnażenia, w zupełności to odwołując, załączam w buteleczce jeden liść roślinny, na którym znajduje się przeszło 120 jaj pijawczych, najwięcej przez trzy stare pijawki zniesionych; gdyż od początku maja do końca września, co trzeci dzień jaje znoszą, a w każdym od 3 do 9 sztuk znajduje się młodych.—Pomiędzy temi jajami są i takie co jeszcze się nie wylęgły, i to w butelce nastąpi. Liść taki posefam jednocześnie JW. Radcy Tajnemu Inspektorowi Głównemu Służby Zdrowia, i jeden Redakcji Gazety Codziennęj. Będziecie mieli oczywisty dowód, rozwiązujący kwestję, że pijawka niesie jaja. A będąc obdarzoną choć w niższym stopniu wzrokiem, słuchem, węchem, uważaną być może za przejęcie z gadu do robaka, podobnie jak przejście to pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem stanowi małpa, zwierzęciem a ptakiem nietoperz, rybą a gadem minóg; z czego się okazuje, że pomiędzy wszystkimi tworami jest pewien rodzaj powinowactwa, i te połączone są jednym łańcuchem, a ogniwami coraz drobniejszymi—taki ród każdy zachował własności z rodzaju zstępnego niższe, a z rodzaju wstępnego daleko wyższe: jak nas przekonywa np. zmysł małpy, niższy od człowieczego a daleko wyższy od zwierzęcego.

Pijawki dotąd uważane są za hermofrodytów czyli obupłciowe.

Wspomniawszy o zmysłach pijawki, nadmienić muszę i o jęj troskliwości o swoje potomstwo, a to jest najwięcej zadziwiające—po 6 do 7 tygodni gdy zaczynają się wylęgać młode, matka zabiera ich na siebie własną krwią żywi, pod wierzch wody ku południowi, wypływa i wyrzewa, a po paru dniach, składa ich w takie miejsce gdzie odpowiedni dla nich wynalazła pokarm; następnie zabiera z innych jaj nowe pokolenie i tak ciągle troskliwością macierzyńską jest zajęta, co jęj nie przeszkadza do dalszego jaj uniesienia, byle tylko wszelkie warunki życia w sadzawce znalazła; inaczej wcale się łądz niebędzie.

W butelkę wsadzona kotna pijawka żywych nieurodzi, lecz nieś będzie takie co trzeci dzień jaja, które tak silnie do szkła przytwierdza, że bez zepsucia wydobyć go niepodobna, oczem przekonałem szanowną Redakcję Gazety w miesiącu maju roku bieżącego zostawiwszy jęj dwie buteleczki z pijawkami ssącemi matki, i trzema jajami do szkła przytwierdzonemi.

Za pomocą mikroskopu u Optyka Pik w Warszawie i swego, przekonałem się że w zniesioném jaju po paru dniach dopiero są zauki zalegu nowych istot.

W tak więc przezorném urządzeniu organizacji tych drobnych stworzeń, które nie posiadając nawet głowy ani serca, są przecież obdarzone wzorową macierzyńską troskliwością, jakież nie uwielbiać

małości Najwyższej której wielkość tam początek bierze gdzie słaby umysł śmiertelnych nie sięga.—Pisałem w Miodném 24 września 1852 roku.
Józef Przybysławski, P. L. R.

Wypis z raportu Komisji Wystawy powszechnej w kryształowym pałacu, zrobiony dla Prezydenta téjże, J. K. M. Książęcia Alberta.
(Dokończenie).

Kopja potwierdzenia nadgrody przysądzonej wynalazcy żniwiarki, panu Mac Cormickowi.

Zaświadczam niniejszém, że żniwiarka p. Mc. Cormicka była powtórnie wypróbowana tutaj w przytomności mojej i panów Miles, członka parlamentu, i profesora Hlubek, w skutku postanowienia Rady prezesów komisji wystawy uniwersalnej, przysądzającej wielki medal za rzeczoną żniwiarkę, przepisującego powtórna téjże próbę, i że śmy trzej przysięgli oświadczyli jednoznacznie: że jej działanie jest doskonałe (its success was perfect), że niepokazała się w niej żadna wada, i że podług naszej opinii na wielki medal wielce zasłużyła.
(podpisano) P. H. Puzey, prezydujący.

Doniesienie o Żniwiarce wynalazku p. Mac Cormicka przez Filipa Puseya, członka parlamentu.

Lubo komisja królewska niewygotowała dotąd raportu względem narzędzi rolniczych, dostarczonych na wystawę powszechną w kryształowym pałacu, żniwiarka amerykańska tak ważnem jest zjawiskiem dla rolników, że považam się udzielić towarzystwu król. rolniczemu po krótkości spostrzeżenia, które wynikły z wypróbowania téj maszyny przezemnie, w połączeniu z panami Miles i profesorem Hlubek, przedsięwzięte, w celu osadzenia, czyli ma być udzielony jej wynalazcy medal Rady.

Do téj maszyny używają dwóch koni do pociągu i dwóch robotników, z których jeden kieruje konie, a drugi układa zboże ścięte maszyną, grabiami w pokosy. Maszyna ta tnie zboże jak najregularniej na ośm cali nad poziom. (*) Konie ciągnęły maszynę bez natężenia lubo ta kosiła 1½ akra na godzinę, a 15 akrów na jednodzienną, 10 godzin trwającą robotę. Zagrabiacz stojący za poganiaczem, spychający grabiami ścięte zboże z pokładu maszyny na rolę, musiał się wprawdzie bardzo uwijać, lecz mógł sobie wypocząwać, grabiąc pewien czas, a popędzając konie na przemian z robotnikiem maszynę tę prowadzącym, siedzącym wygodnie.—Zważywszy, że w czasie żniw nie można drogo rachować ceny roboty koni farnalskich, przyznać trzeba, że z użycia żniwiarki wielka oszczędność w kosztach sprzętu zboża wynika: prawda ta uderzać musi każdego praktycznego rolnika, bez zagłębiania się w mozolne obliczania; a i ta korzyść nie może ująć baczności praktycznego rolnika, że użytek téj maszyny czyni go niezawisłym od kosiarzy z dalekich okolic przychodzących, których niezawsze dostać można. Przy wypróbowaniu było wielu przytomnych praktycznych gospodarzy, i ci wszyscy byli zadowoleni robotą żniwiarki. Próba odprawiła się na roli płasko cranów, bez bródz i zagonów, które działanie téj maszyny utrudniają nieco. (W próbie na folwarku p. Fawcett robionej, działała tak ta żniwiarka, jak i Henseya żniwiarka, dobrze siekąc w poprzek zagonów.) Lecz na téj płaszczyźnie było prawdziwą rozkoszą widzieć, jak to nieme narzędzie działało doskonale, bez żadnego hałasu, bez żadnej potrzeby przerywania roboty. Lecz nie trzeba się temu dziwić; jestto wszakże należyte wypróbowana maszyna kilkoletniem używaniem w Ameryce, gdzie wynalazca doświad-

zeniem oświecony, poprawiał co rok niedoskonałości, nieoddzielne od wszelkich nowych maszyn. To jest tylko rzeczą zadziwiającą, że tyle lat upłynęło, zaczęł wynalazek ten doszedł do nas, a którego niebylibyśmy dotąd poznali bez wystawy powszechnej. Twórcy wystawy, małżonkowi naszej królowej, winniśmy znajomość téj maszyny gospodarskiej, która jest najważniejszą od epoki, kiedy cepy młockarniami zostały zastąpione.

Przypis tłumacza. Skład dwóch żniwiarek, p. Mac Cormick i p. Husseya o tyle jest podobny jeden do drugiego, że w obydwóch znajduje się pomost, u którego przedniej krawędzi utwierdzony jest aparat słomę przecinający, za pomocą ubocznego ruchu.

Mac Cormicka żniwiarka ma koło z kłapkami, motowidłem nazwane, do przycinania zboża w słomie przed skoszeniem go.

Obiedwie żniwiarki kosząc, prowadzone są obok pola do sprzątania zbierając pokos tak szeroki, jak jest szeroki pomost w nożyce opatrzonej. Podcięte zboże pada na pomost, wyższy nieco w tyle, niż w przodku. Robotnik z grabiami w rękę, siedzący na pomoście żniwiarki Husseya, a stojący lub siedzący na gatunku siodła przy żniwiarce Mc. Cormicka, skupiają na pokładzie ścięte zboże i spychają je na ściernie. W pierwszej żniwiarce zrzucają ścięte zboże w tył, a w drugiej z boku; pierwszy sposób jest dogodniejszy od drugiego. Obydwóch tych żniwiarek można teraz nabyć w Anglii.

Budowę i sprzedaż żniwiarki p. Mc. Cormicka trudni się Spółka Burgess et Key, mieszkający w Londynie, *Newgate-Street 103*, którzy polecieli budowę téj maszyny p. B. Samuelson, sukcesorowi p. Gardnera, w fabryce maszyn nazwanej *Britannia-Works-Banbury*.—Cena téj żniwiarki jest 28 funtów szterlingów, to jest około r. sr. 168 z odstawieniem Mr. Samuelson's Works.

Obstalniki będą wykonywane w porządku, w jakim po sobie następują; a że wielka liczba maszyn tych już jest zamówiona, przeto ci tylko nabywcy na odstawę przed żniwami 1853 roku rachować mogą którzy zgłosili się do fabrykanta przed 31 grudnia 1852.

Żniwiarki Husseya nabyć można w Anglii za cenę 21 funtów szterlingów, na którejkolwiek stacji drogi żelaznych w Londynie, udając się do właścicieli patentu wynalazcy, panów Dray et Comp., Swan Lone, London Bridge, w Londynie.

(podpisano) *Biernacki.*

WYCIĄG Z PODRÓŻY AGRONOMICZNO-CHEMICZNEJ.

Ciąg dalszy.

Podobny zakład znajduje się także u p. Harwey w Glasgowie, który już od trzech lat urynę od 400 do 500 krów trzycielowemi rurami z lanego żelaza na pola prowadzi i tam za pomocą wężów rozlewa.—Jakkolwiek ta metoda jest jeszcze nowa i jakkolwiek z początku takową miano za igraszkę kosztowną, to jednakże znalazła już naśladowców i niezawodnie wkrótce się rozpowszechni.

Odchody ludzkie i odciek z rynsztoków, których takie masy w wielkich miastach się znajdują, zabiera najczęściej strumień wody, który czyści w Anglii powszechnie wychodki nieczuchnące, tak nazwane wodne wychodki (waterclosets), i który spłukuje nieczystości z rynsztoków. Podług obrachunku bardzo umiarkowanego, szacują wartość odchodów ludzkich i nieczystości z rynsztoków w Londynie, tym sposobem w Tamizie ginących, na sześć milionów talarów, to jest prawie tyle, co kosztuje rocznie guano, do Anglii sprowadzone np. w r. 1850. Prócz téj ogromnej straty, podobne urządzenie tę jeszcze ma wielką niedogodność, że zasmradza ulice, ponieważ zatrzymujące się czasem nieczystości w rynsztokach, prędko przechodzą w zgoiliznę i powietrze psują.—Jakkolwiek przedmiot ten jest obrzydliwy, zwrócił on jednakże uwagę księcia Alberta, który się nie wzdrygał przedsięwziąć sam różne próby do dezynfekcji, czyli odsmrodzenia tych odchodów, ażeby takowe zrobić dla rolnictwa użytecznemi.—Trzymał on się przytém téj zasady, że jest niepodobniństwem taką masę płynną, które z rynsztoków londyńskich spływają w formie płynu, użyć i w okolicy

(*) P. Mac Cormick uwiadomił nas, że zrobiwszy mało znaczącą zmianę w budowie żniwiarki, ta ścina teraz zboże o dwa cale niżej jak dawniej.

Londynu rozwozić; kazał więc urządzić rezerwoary do filtrowania tych płynów; rezerwoary te napełnione są warstwami to węglami drzewnymi, to gipsem, to wapnem albo surowem, albo wypalonym, aby woda przechodząc przez te substancje, które same przez się służą mogły za nawóz, pozbywała się mechanicznie wszystkich grubych, nierozpuszczalnych części, a prócz tego, ażeby te substancje wstrzymywały i wciągały w siebie rozpuszczone gnojne części. Rezerwoary te są tak urządzone, że woda, czyli płyn ten, z dołu wchodzi, a przez ciśnienie następującej masy pędzony do góry, odbywa filtrowanie z dołu do góry. Przefiltrowana w ten sposób woda rynsztokowa, jest czysta i nie smrodliwa, i dalej płynąc, nie udziela powietrzu smrodliwych wyziewów i szkodliwych gazów.

Podług rozbioru dawniej zrobionego podawano, że woda z rynsztoków Londynu zawiera na 25 części jedną część stałych, czyli twardych substancyj; rachując tylko na 30 części wodnych jedną część twardych substancyj, to z 2½ miliona centnarów wody rynsztokowej, której tyle codziennie z Londynu do Tamizy przypływa, otrzymamy dziennie 76,000 centnarów twardego nawozu, któryby na 100,000 mórg ziemi wystarczył.

Podobne urządzenie zaprowadził książę Albert na wyspie Wight w swojej nowo założonej farmie, czyli folwarku, gdzie rezerwoary do zbierania odchodów z pałacu królewskiego i gospodarskich budynków znajdują się w pośrodku pochyłości góry; tam w pierwszej sadzawce, czyli w pierwszym basynie, osadzają się grubsze i cięższe nieczystości, potem płyn już z nich uwolniony przechodzi przez filtr z gipsu, węgla i gliny, i tam zatrzymują się delikatniejsze części i rozpuszczone substancje. Odpływająca z filtru woda traci wszelki brudny kolor i wszelki smród, a rozpuszczona po pochyłości góry, służy jeszcze do zraszania trawników i łąk. Szlam z pierwszej sadzawki razem z gliną od czasu do czasu wywieziony, daje doskonały kompost.

Podług doniesienia chemika Johnson, metoda ta filtrowania ma tę niedogodność, że z czasem szlamowe i tłuste części się osadzają na dole i niedozwalają płynowi w górę się wznosić; znajduje on przeto praktyczniejsem urządzenie takie, gdzieby filtrowanie z góry na dół się odbywało, gdyż możnaby łatwiej szlam w górnej warstwie osiadający wydobyć. Tenże przekonał się, że sam piasek jest dostateczny, aby z płynu odchodowego części twarde zatrzymać i tak je oczyścić, że niewydają już tak przykrego smrodu. Możliwość w każdym większym gospodarstwie napełnić dół piaskiem i tak go urządzić, ażeby rurami do ogrodu prowadzonymi oblewać i zraszać trawniki płynem, już w znacznej części smrodu pozbawionym.

Ciekawem jest także przedsięwzięcie towarzystwa do oczyszczania rynsztoków w Manchester i zużycia tych odchodów dla rolnictwa, które dotychczas w rzece Medlock bezużytecznie ginęły. Podług rozbiórów chemicznych, obrachowano masę substancyj gnojnych i żywnych, która w jednym roku wodą z rynsztoków jest uprowadzona do tej rzeki w Manchester, na ogromne ilości, w poniżej umieszczonych liczbach wykazane:

Saletrorodu	29,000 cent.
Części organicznych	494,000 cent.
Wapna	340,000 cent.
Potażu	64,000 cent.
Soli kuchennej	120,000 cent.
Kwasu siarczanego	160,000 cent.
Kwasu fosforowego	35,000 cent.
Rozpuszczalnej krzemionki	96,000 cent.

Dobre guano zawdzięcza swój skutek najgłówniej częściom saletrorodu i kwasu fosforowego w nim zawartym. Obliczając powyżej podane masy tych dwóch substancyj, które w płynie rynsztoków w Manchester giną, na odpowiednią ilość guano, okazuje się, że ilość tych substancyj reprezentuje 250,000 cent. najlepszego peruwiańskiego guano; oprócz tego zawiera płyn rynsztokowy potaż, należący do substancyj najwięcej użyźniających. Gdyby tę ilość potażu można zebrać i jako potaż w handlu używamy przedać, możnaby za tenże podług cen w handlu używanych otrzymać najmniej milion talarów.

Towarzystwo to następnych używa środków: napełnia tym płynem rynsztokowym statki, na których znajduje się machina parowa i pompa; tymi statkami przewozi na pola, sześć mil angielskich odległe, nad brzegiem kanału Bridgewater położone. Do skrapiania i do zlewania używają grubego węża średnicy 4½ cala, a łączą z nim mniejsze węży, które porusza kilku ludzi, dla tém równiejszego rozdzielania tego płynnego nawozu; w ten sposób za pomocą pompy na statku oblewają nadbrzeżne pola, na 1,200 do 1,300 stóp od obydwóch brzegów odległe, i potrzeba pół godziny czasu do oblania w ten sposób jednego chełmińskiego morga. Jako dostateczny nawóz liczą tam 80 do 90 centnarów na akr angielski (1½ morga magd.) tego płynu i płacą za to 6½ talara (5 rs. kop. 90). Okoliczni gospodarze są bardzo zadowoleni z skutku tego płynnego nawozu, który jest o wiele mocniejszy od zwykłego gnoju, tak, że większy po tymże otrzymany sprzęt wynagradza sownie wyłożone koszty. Podług doświadczeń w tym względzie uczynionych okazało się, że zbiór trawy o 40 do 180 cent. się powiększa, co przy cenie kop. sr. 30 za 1 centnar, daje zysku od 13 do 60 tal.

Jako dalszy dowód niezmierniej siły użyźnienia, w nawozach i odchodach wielkich miast zawartej, może służyć ogromny zakład, na całą Anglię sławny; u księcia Portland w Welbeck; znakomity ten agrom zamienił piaszczyste nieurodzajne wzgórza na najpiękniejszą łąkę, 300 akrów ang. (450 mórg magd.) zawierającą, przez to, że rzeczkę Man, do której wszystkie rynsztoki z miasteczka Mansfield wpływają, tak na te wzgórza wprowadził, że irygację mógł urządzić.

Podobnie do odchodów z rynsztoków używają także płynnych odchodów z niektórych fabryk. Takim sposobem np. urządził właściciel fabryki do drukowania materyj bawełnianych w Lancashire, że odchodzące z tej fabryki płyny siłą pary przez konopne węże na łąki się rozlewają. W ten sposób w jednej godzinie 130 wiader tego płynu kosztem kop. sr. 30 może być uprowadzonych na łąki; transport zaś takiej ilości ludzkimi rękami pięć razy tyle kosztuje.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Gdańsk 30 września. Upłyniony tydzień w handlu zbożowym żadnej nie przyniósł zmiany. W Anglii pszenica krajowa znów w lichęj przybywa kondycji i za bezcen wystawione próbki często nie znajdują kupca. (Cytują sprzedane odpowiadające 23 złp. za korzec warszawski w Londynie). Zagraniczne ziarno ma odbyć umiarkowany po dawnych cenach bez zniżenia; w ostatnich dniach spostrzegano że gatunki Bałtyckie średnie, większą zwracały uwagę, a najcenniejsze zboże trudniej dawało się umieszczać. Na chorobę kartofli ciągle użyłania się czytamy; mimo to jednak handel w stagnacji, która usprawiedliwia się obfitymi dowozami z zagranicy i naciskiem nędznego krajowego ziarna.

We Francji ceny pszenicy wszelkiego zboża nieprzestają się podnosić, handel wszakże jest bez ożywienia, a piekarze nie chętni ze wstrętem poddają się wymaganiom właścicieli maki i zboża. W południowych i wschodnich prowincjach więcej jest ruchu tak z powodu ciągłego na wielką skalę eksportu do Szwajcarii, jako też wylewu rzek, które w ostatnich czasach szkody i zniszczenia poniosły.

W Hollandji i Belgji jeżeli nie notujemy materialnej poprawy, to też niedostajemy żadnej ku zniżeniu dążności. A ogólny charakter Europejskich zbożowych targów, zdaje się przedstawiać dla pięknej pszenicy dobre widoki, bo choćby zbiory zachodnie pod względem ilości nie były niedostateczne, to pod względem gatunku niezaprzeczenie są tak niskie jak już od kilkunastu lat nie było.

Gdańska Giełda była w tym tygodniu bez życia i ruchu, szukano wyłącznie gatunków tanich, bo takowe przedstawiały niejaka możliwość zysku z przewożeniem do Hollandji. Kilka małych partyj

świeżego żyta i pszenicy z okolic Gdańska dla nadzwyczajnej wagi i czystości otrzymały wyjątkowe ceny. W ogólności jednak pozycja handlu i usposobienie spekulantów nie są zadawalniającymi, z odmianą wiatru przybyło dużo okrętów, a wszystkie natychmiast ładunki znalazły.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy z wody 394, ze szpichrza 158, żyto łasz. 44, jęczmienia łaszt. 24, siemienia lnianego łasztów 10.

Płacono za łaszt pszenicy z wody:				
Wagi funt. hol.	guld.	za korzec	złp.	gr.
121 — 127	330 — 402 1/2	24	24 — 30	9
128 1/2 — 131 1/2	412 1/2 — 415	31	2 — 31	8
tegorocz 132 — 133	440 — 450	33	2 — 33	25
ze spich. 128 — 128	410 — 437 1/2	30	25 — 32	28
Żyta — — 126	— — 318	—	— — 23	6
jęczm. 109 — 111	294 — 300	—	— — 22	16
Siemienia lnianego	— — 420	—	— — 31	17

Na pięciu berlinkach, 3 galarach, 18 tratwach przebyło Toruń pszenicy łasztów 93 1/2, belek sosnowych 816, opału sążni 110, belek dębowych 399, bali dębowych 134.

Wysokość wody pod Toruniem cali 4, co nawigacji na Wiśle przerywa, i mnóstwo berlinek tak na dół jak do góry płynących, zostało zatrzymanych.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 203 1/2. Hamburg 45 1/4. Amsterdam 70 dni 102, Warszawa od 98 1/2.

Makowski, Kendzior et Comp.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC PAŹDZIERNIK 1852 ROKU.

Bułka mątowa za kop. sreb. 1 1/2 ważyć ma 21 złotych. Strucla mątowa za kop. sreb. 3 złotych. 42 Bułka z mąki pośledniejszej za kop. sr. 1 zł. 30 Strucla z takiejże mąki za kop. 3 fun. zł. 90 Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za kop. sr. 6 funt 1, złotych, 84 Placek solony za kop. srebr. 1/2, 27 złotych Chleb żytny pyłkowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za kop. sr. 2 1/2, 92 zł. bochenek chleba za k. 5 funt 1 88 złotych, bochenek chleba za kopiejek srebr. 10 funt. 3 złotych. 80 Chleb razowy. Bochenek chleba za kop. srebr 2 1/2 funt 1 złotych. 25 bochenek chleba za kop. srebr. 5 fun. 1 zł. 88, bochenek chleba za kop. srebr 10 fun. 5 zł. 4.—Mięsa wołowego funt kop. 6, krowiego lub z bukatów k. 5 1/2 poledwicy k. 12, Wieprzowiny ze skórą f. k. 7 Schabu funt kop. 6 Słoniny świeżej funt kop. 11 1/2, Słoniny wędzonej czyli suszonej funt kop. 15, Ciecęciny funt k. Baraniny funt kop. 5.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 30 września 1852 roku.

PAPIERY.	żądają	placą
Rosyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4 1/2.	—	—
Rosyjsko-Angielska Pożyczka 5 1/2.	119 1/2	119
Polskie Obligacje Skarbu 4 1/2.	91 3/4	90 3/4
" Listy Zastawne	—	—
" Listy Zastawne nowe.	98	97 3/4
" Obligacje Udziałowe	154	153
" Obligacje 500 złotych.	91 1/2	91
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5 1/2.	97 1/2	97
lit. B. 200 „	22 3/4	22 1/2

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 20 września (2 października) r. b.

OD RS.	KOP.	DO KOP.	OD	RE.	K.	DO RS.	KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	3	48 1/2	Stomy c. 100 f.	—	25 1/2	—	—
Pszenicy ditto	4	83 1/2	Siana fura 1 k.	2	25 —	3	97 1/2
Grochu polnego	—	—	" „ 2 k.	4	5 —	5	80 —
" cukrowego	—	—	Stomy fura zw.	1	20 —	1	95 —
Fasoli.	—	—	Drzewa sos. s.	7	44 —	—	—
Gryki.	2	85 —	Wół dobry.	33	—	41	—
Jęczmienia	3	33 1/2	" średni.	27	—	32	—
Owsa	2	26 1/2	" lichy.	22	—	26	—
Maki pszen. pr.	6	80 —	Cieł.	—	—	—	—
ordyn. kor. 6 ćw.	6	22 1/2	Baran.	1	90 —	—	—
" żytn. pyłło.	4	72 1/2	Wieprz dobry.	13	—	24	—
grycz. kor. 4 ćw.	2	35 —	" średni.	11	—	12	—
Kaszy jaglanej.	6	30 —	" lichy.	6	—	10	—
" grycz. zw.	4	95 —	Masła funt.	—	18 1/2	—	—
" drobn.	9	90 —	Słoniny	—	11 1/2	—	—
" jęcz. perło.	9	40 —	Kartofli korzec	1	5 1/2	—	—
" „ ordyn	4	44 —	Okowity garn.	1	15 —	—	—
Siana cet. 100 f.	—	59 1/2	Szumówki gar.	—	69 —	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 677, z różnych miejsc królestwa 56, ogółem wołów sztuk 733, wieprzy 445 cieł; — baranów 643 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 512, wieprzy 360 ciełeta i bar. wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 19 września (1 paźdz.) 1852 roku.

		ŻĄDAJĄ		DAJĄ	
		R. sr.	kop.	R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	91 —	50 —	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	25 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 —	23 —	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	99	50 —
Paryż 300 franków.	2 M.	74 —	25 —	—	—
Wiedeń 150 zfr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	—	—	—	5	17 1/2
Holender. dukaty nowe	—	—	—	2	97 1/2
ditto stare ważne	—	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—	—
Rosyjskie Assygnaty	—	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zfr.	—	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Oblig. Skarbowe za 100 rs.	—	—	—	—	—
" „ „ 4 1/2 rs.	90	75	90	50	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)	—	—	—	—	—
" „ „ nowe za 100	15	5	15	3 1/2	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	—	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	—	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	21	—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	—	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	—	—	—	5	—

Wartość kuponu kop. 16 1/2